

Wadliwy produkt

W swoim pierwszym po wyborach komentarzu w „GW” („Wojewódzki i Duch Święty”, 15/16.10.2011) Adam Michnik cieszy się z wyborczego sukcesu Platformy Obywatelskiej i nakazuje zachować czujność wobec Prawa i Sprawiedliwości, które może w końcu doprowadzić do podobnego zwycięstwa, jakie odniosła na Węgrzech, po wielu latach niepowodzeń, partia Viktora Orbana. Michnik uważa, że premier Orban i jego partia Fidesz budują „demokrację typu putinowskiego”. Skąd u Michnika tego typu przekonanie, skoro Viktor Orban wspólnie z Donaldem Tuskiem zasilili Europejską Partię Ludową, którą tworzą w Unii Europejskiej partie chadeckie i ludowe? Ale mniejsza z tym. Projekt IV RP również określany był przez Michnika jako „putinowski”, co jest więcej niż kompletną bzdurą, jako że w swej istocie zakładał on dokończenie lustracji, dekomunizacji i deubekizacji, a więc tego, czego nigdy nie było i nie będzie w putinowskiej Rosji, tak chętnie odwiedzanej przez Michnika. Michnik uważa, że największy sukces wyborczy odniósł Janusz Palikot i oczywiście nie podziela oburzenia, jakie wywołał on swoim pierwszym żądaniem usunięcia krzyża z sali sejmowej. Palikota ma „usprawiedliwiać” to, że zaciągnął dług wobec wyborców, dlatego będzie się domagał debaty „na temat miejsca Kościoła katolickiego w życiu publicznym”. Z pewnością do „debaty” przyłączy się „Gazeta Wyborcza”, która od początku swego istnienia za największe zagrożenie uważa polski „fundamentalizm religijny”.

Sukces wyborczy Palikota, o czym nie wspomniana skromnie Michnik, to głównie sukces „Gazety Wyborczej”, która nie szczędziła wysiłku, aby nagłaśniać każdą idiotyczną wypowiedź czy wybryk ówczesnego posła Platformy Obywatelskiej. Program polityczny Palikota zawsze pokrywał się z linią polityczną „GW” i jej redaktora naczelnego. W ostatnim magazynie świątecznym „GW” podobizna Janusza Palikota zagościła na pierwszej stronie, a w tytule publikacji nazywany jest on czule „Januszkciem”. „Januszek” zamieszkał niedawno w Alei Przyjaciół w Warszawie, na tej samej ulicy, na której mieszka od lat Adam Michnik. Przyjaciele z alei Przyjaciół mają teraz do siebie bardzo blisko, już nie tylko ideowo i programowo. Michnika cieszy jeszcze jedno zwycięstwo „Polski Marka Kondrata i Kuby Wojewódzkiego, Polski ludzi bystrych i uśmiechniętych”. Na dowód cytuje Wojewódzkiego: „jeśli nadal chcesz głosować na PiS – wcześniej skontaktuj się z lekarzem lub farmaceutą”. Zdanie to opatruje Michnik końcowym komentarzem: „Jakby Duch Święty przemówił ustami Kuby Wojewódzkiego”. To stwierdzenie Michnika świadczy o tym, w jaki lekceważący sposób, pełen kpiny, braku kultury i niechęci odnosi się on do uczuć religijnych Polaków. Kuba Wojewódzki, który już zawsze będzie się kojarzył z wtykaniem polskich flag w psie ekskrementy, latem tego roku gościł Michnika w swoim programie, w komercyjnej telewizji, która tak jak „GW” lansuje Palikota. Wówczas to mogliśmy usłyszeć ciekawy dialog między tymi celebrytami gęsto

przetykany słowami ogólnie uważanymi za nieprzyzwoite. Panowie licytowali się kto komu robi w tym momencie większy „pijar”. Wojewódzki stwierdził, że to Michnik stworzył Palikota, gdyż jest on mentalnie z formacji Michnika, z „jego odwagi, pewnej brawury intelektualnej, niepokorności”. Kadzącemu i niezwykle przymilnemu Wojewódzkiemu Michnik rewanżował się słowami – „Pan reprezentuje Polskę uśmiechniętą”. A końcu powiedział: „A mnie się wydaje, że to ja pana stworzyłem, wspólnie może z Januszem Palikotem, to pan jest naszym produktem”. To wszystko prawda. Urban, Michnik, Palikot, Wojewódzki, wszyscy oni są jedynie marnymi produktami. Mentalnie przewrotni, nie wiedzieć czemu przekonani o swojej wyjątkowości, uważający się nawet za polską elitę, faktycznie tworzą smutny, bezideowy i zapiekły kulturowo antypolski produkt, który jako wadliwy, nie może zostać kupiony.

Wojciech Reszczyński

Autor jest komentatorem w Programie 3 Polskiego Radia SA

258Nasz Dziennik 20.10.11